

To jest tak

WYJAŚNIENIE

Oswiadczenie pik. Kowalewskiego na temat nieprzyjmowania żydów do O. Z. N. wyjaśniło sytuację. Pro demo sua zauważyć musimy, że to nie tylko my zrozumielni słowa pik. Kowalewskiego tak, że żydzi mogą należeć do O. Z. N. Tak samo zrozumiał to przedstawiciel P. A. T.

Miarodajne jest jednak to, co powiedział sam pik. Kowalewski i wobec jego oświadczenia nie chcemy do tej sprawy wracać. Warto jednak przedstawić nasze stanowisko zasadnicze.

Podnosiliśmy kilkakrotnie, że nie stoimy na stanowisku rasy. Dla nas o tym, czy ktoś jest Polakiem, czy nie — nie decyduje wyłącznie sprawa krwi. Stoi jednak na stanowisku, że żydzi, którzy organizowali masowe ruchy, polegające na pozornym przyjmowaniu chrztu (marranie hiszpańscy, czy francuski polscy) nie mogą być uważani za chrześcijan szczerych na podstawie samego tylko chrztu.

A już żadnych wątpliwości nie ma, że żyd, który nawet się nie ochrzcił, w żadnym razie nie może być uważany za Polaka.

Cała kultura żydowska polega właśnie na ścisłym związku wyznania z narodowością. Wyznanie mojąszone służy do utrzymania narodowości żydowskiej. Każde słowo Talmudu jest wrogiem i obce polskości i duchowi narodu polskiego.

Jakżeż więc wyznawca Talmudu może być uważany za Polaka? Przecież ten Talmud dziesiątki razy już z góry rozgrzesza żyda, który dla interesu oświadczać będzie, że się za Polaka uważa!

WYMÓWKA POD
ADRESEM „GŁOSU
LESZCZYŃSKIEGO

Wychodzący w Lesznie dziennik „Głos Leszczyński” zamieścił w tych dniach jako wstępny swój artykuł redakcyjny artykuł nasz pod tytułem „Święto nienawiści”, umieszczony w „ABC” w ubiegłym tygodniu. Przedruk tego artykułu dokonany został tak dosłownie, że nie omieszkało nawet sygnować go inicjałami członka redakcji „ABC”, p. J. K.

Zadowoleni jesteśmy, że idea narodowo — radykalna przenika także i do innych pism i że nasze stanowisko w sprawach zasadniczych bez żadnych zmian zamieszczonych być może także i w organach innych ugrupowań politycznych. I dlatego nie mamy żadnych zastrzeżeń wobec nikogo o cytowanie ustępów czy też całości artykułów i wiadomości podanych w „ABC”.

Jednak pod adresem „Głosu Leszczyńskiego” mamy łagodną wymówkę: skoro się nie starało o uzyskanie zgody p. J. K. na zamieszczenie w swym piśmie jego artykułu wstępnego, to najprymitywniejsze względy przyzwoitości nakazywałyby przecież powołanie się przy dokonaniu przedruku na źródło.

Związek Polaków w Brazylii
potępił książkę Uniłowskiego

Zarząd Zjednoczenia Polsko — Katolickiego „Oswiata” na południowej Ameryce, powołał uchwałę potępiającą książkę Zbigniewa Uniłowskiego

Skazanie redaktorów
pism socjalistycznych

Redaktor dziennika „Jutro” p. Wojciech Wasilutski wystąpił do sągu oskarżając o znieważenie: Mieczysława Grydzewskiego, który w „Wiadomościach Literackich” wzmiankę p. t. „Formuła” nazwał go „pół żyd, pół Polak”, „Polak-żydzi” itd.; Zbigniewa Mitznera jako redaktora i Władysława Gaika, jako redaktora odpowiedzialnego dziennika „Walka Ludu” za zamieszczenie w piśmie artykułu p. t. „Wszorajsi żydzi”, w którym nazwano p. Wasilutskiego żydoendekiem i żydem; oraz po raz drugi oskarżając Zbigniewa Mitznera, jako redaktora „Słupka” o zamieszczenie w piśmie uwielczającej go karykatury i artykułu.

Sąd uznał oskarżonych za winnych

„Polski strajk”
pensjonarek

Z Kanady donoszą, że w jednej z tutejszych szkół 14 dziewczynek rozpoczęło strajk okupacyjny. Na pytanie przelanej co jest przyczyną tego niezwykłego strajku, dziewczynki odpowiedziały, że nie ma żadnej przyczyny, tylko że chcą się przekonać jak taki strajk się odbywa.

Dr. Jan Wszchor

Mazury pruskie czy polskie?

Fala niemczyzny atakuje nieustannie!
Szkoly, kościoły, obyczaje

Gdy rzucimy okiem na ostatnie stulecie, przekonamy się, że głównym narzędziem germanizacji ludności polskiej w Prusach Wschodnich — jest kościół i szkoła.

Zaciekli germanizatorzy doskonale rozumieją, że niemiezenie należy zacząć od dziatwy szkolnej. — Z dziecięcych dusz przeto pragną wyrzeźwić wszystko co polskie, a zatruć je niemczyzną. Pierwsza ustawa, na mocy której wprowadzają do szkół język niemiecki — dwie godziny tygodniowo — ukazuje się w 1807 r. Szkołdławsze od niej jest zarządzenie regencji wschodnio — pruskiej, żądające, by dzieci rodziców niemieckich uczono po niemiecku, a dzieci polskie po polsku, tylko na życzenie rodziców.

Po upadku powstania
listopadowego

Jednak właściwa — bezwzględna i systematyczna germanizacja zaczyna się po upadku powstania listopadowego 1830 r. gorliwie popierana przez wroga Polaków nadprezydenta v. Schöna. Odtąd ruguje się język polski ze szkół polskich i kościołów, zastępując go niemieckim. Nie pomagają protesty rodziców, księży i nauczycieli. Zarówno nauczyciele jak i dzieci uczą się tylko niemieckiego, gdyż na inne przedmioty nie wystarcza czasu. Przy tym nauczyciele, ściągani z głębi Niemiec nie mogą porozumieć się z dziećmi. To też poziom naukowy szkół polskich jest opłakany.

Martyrologia polskich
dzieci

A jakże cierpią polskie dzieci

w szkole! Niedosć, że nasłuchują się rzeczy najgorszych o swej ojczyźnie i rodakach, ale za ośmieszenie się mówienia po polsku, zawieszają im na plecach oślawione „tablicze hańbiące” a chłopcom wkładają czapki na głowy. Różnymi sposobami germanizatorzy starają się dziatki nie tylko odciążyć od mowy praojców, ale wzbudzić do niej niechęć, nienawiść.

Kary i nagrody

Nauczyciele płacą duże kary, jeśli ośmielają się pomocniczo posługiwać językiem polskim. — Ale za to gorliwi germanizatorzy otrzymują sówite nagrody. Gdy uwzględniemy niskie wynagrodzenie nauczycieli — stanowi to poważną zachętę.

Kościół ewangelicki za wyjątkiem księży — Polaków, zasadniczo popiera niemiezenie. — Ma tylko skrupuły natury moralnej. Wszak po dziś dzień głosi, że zabieranie ludowi jego mowy ojczystej jest nieetyczne, bo tylko przemawiając w języku ojczystym, dociera się do najszlachetniejszych uczuć dziecka.

Ale to tylko teoria...

PAMIĘTAJ
O BEZROBOTNYCH
NARODOWCACH

NAJWYŻSZY CZAS

nabyć PŁASZCZ, KOSTIUM lub SUKNIĘ, w znanej od 57 lat wytwórni:

Stanisław
Skwara i Ska
BRACKA 10

Na księży, którzy mają skrupuły, znajduje się sposób w postaci kar pieniężnych, przeniesień i t.d.

„Gromadki”

Kazał niemieckich ludność nie rozumie i powoli przestaje chodzić do kościoła. Już po 1841 r. tworzą się t. zw. „gromadki”. Ludność zbiera się po chatach, gdzie różni domorośli kaznodzieje głoszą Słowo Boże w języku ojczystym.

Na skutek tego rozwija się sekciarstwo. Do dziś Mazury stronią od kościoła.

Gustaw Gizewiusz

Germanizacji przeciwstawia się grono księży i nauczycieli pod wodzą przeora Gustawa Gizewiusza. Nikt tak odważnie i gorliwie nie występuje w obronie ojczystego języka w szkole i kościele na Mazurach, jak Gizewiusz. Żyjący w I-szej połowie 19 wieku. On to odpięra ataki germanizatorów nie tylko w prasie polskiej, ale i zagranicznej oraz doskonale odzwierciedla ich nieczne czyny kompromitując wobec całego świata w swym dziele p. t. „Die polnische Sprachfrage in Preussen” Rok 1848 „wiosna ludów” budzi nadzieje szcześniejsze doń, ale niestety! sprawie polskiej

przynosi klęskę. Ręka wroga rozwinęła się niestrudzenie i coraz groźniejsza, cięższa...

Jak jest dziś?

Ojczyzna zmartwychwstała, ale Warmia i Mazury nie wróciły pod jej skrzydła.

Utraciliśmy te ziemie przez nie-szczęsny plebiscyt 1920 r. I nadal zarówno kościół, jak i szkoła gnębią polską dziatwę i zohydza ją nasz kraj i mowę ojczystą.

Przy tym każdy, kto posyła swe dzieci do polskiej szkoły, naraża się na straszliwe represje. Jest prześladowany ustawicznie a państwo odbiera mu kredyty i niszczy gospodarstwo...

Tylko 25 szkół polskich

Na 400 tys. ludności polskiej, jest tu zaledwie 25 szkół polskich. 12 ochronek (żadnej szkoły średniej). Do owych szkół uczęszcza 400 dzieci, a do ochronek — 100. Wprawdzie buduje się gimnazjum polskie w Kwidryniu, ale Niemcy pod różnymi pretekstami przeszkadzają. (budują schrony przeciwgazowe i t. d.)

Tymczasem Niemcy w Polsce, których jest 800.000, posiadają tu przeszło 30 szkół średnich (w tym 7 państwowych) i około siedemset ludowych. Jest to liczba chyba pokazna. Ale Niemcy jeszcze uskarżają się, że dzieje się im krzywda... Germanizatorzy głoszą wobec świata, że noszą naszym braciom w Prusach Wschodnich kulturę i cywilizację.

„Kultura” i „cywilizacja”

Ale czyż tępienie języka ojczystego można nazwać kulturą? Mowa — to żywy wytwór ducha ludu. Nieś kulturę i cywilizację, która by wydała piękne plony, można tylko w języku ojczystym i strzedz oraz przechowywać dla przyszłych pokoleń tylko w takowym.

Inaczej wszystko będzie próżne — rzucone w pustkę.

Dzieci polskie w Prusach Wschodnich — przyszłość i ostatek, bez szkół — wynarodowione i poniewierane u boku 34 milionów narodu! A my spokojni, beczeynni... Czyż dalej będziemy patrzeć obojętnie na tzy dziecięce?

Pamiętaj!
„KONKURS POCIESZENIA”
trwa do 5 maja

Jak dokonano

obcięcia budżetu Zw. Izby i Org. Rolniczych

Informowaliśmy w swoim czasie naszych Czytelników, że Ministerstwo Rolnictwa zmniejszyło budżet Związku Izby i organizacji rolniczych o sumę sto tysięcy złotych.

Ministerstwo Rolnictwa informację tą sprostowało, twierdząc, że budżet Związku Izby i organizacji rolniczych nie podlega zatwierdzeniu Ministerstwa.

Formalnie rzecz biorąc, Ministerstwo Rolnictwa ma rację. Faktycznie zmniejszenie budżetu zostało dokonane drogą nacisku Ministerstwa na Związek plantatorów buraka cukrowego, który wstrzymał całkowicie swoje subdydia oraz szereg innych związków, które ograniczyły swoje kwoty subsydialne.

W ten więc sposób zostało dokonane obcięcie o sumę około 100 tys. zł. budżetu Związku Izby i Organizacji.

WIOSNA! — nowy kapelusz z firmy Mieszkowski

Niewyjaśniona sytuacja Z.Z.Z.
jedni tak — drudzy nie

W związku z wydarzeniami w śląskim ZZZ i odbytym w marcu kongresie tych związków w Warszawie, dotychczasowy führer ruchu robotniczego z ramienia obecnego reżimu p. Jędrzej Moraczewski, znalazł się w sytuacji opozycjonisty.

Obecnie wśród kół miarodajnych przejawia się dwójaki pogląd na rolę ZZZ-ów. Jedni uważają je za szkodliwe i pragnęłyby je zlikwidować, inni zaś twierdzą, że ZZZ-ty mogą odegrać bar-

TANI BAZAR KSIĄŻKI
nowe okazie

według katalogów i ogłoszeń Roju, Gebethnera i Wolffa, Naszej Księgarni i innych.

WARSZAWA M. ARCT NOWY ŚWIAT 15
KATALOGI BEZPŁATNIE

Kolce bez róż

DWA POGLĄDY

Przed wystąpieniem w Narodowym w roli ślepego Horstyskiego Solski jeździł do Łasak podpatrywać niewidomych.

— Nigdy nie byłem ślepy, tłumaczył, nie chcę robić bujdy, muszę się pouczyć jak to tam jest w rzeczywistości. Biorę przecie za granie pieniądza...

Pewien zasłużony dygnitarz został mianowany dyrektorem w najzupełniej obcej mu dziedzinie. Wolny czas między zamianą jednego dobrego stanowiska na drugie spędza na przyjemnym odpoczynku. — Nigdy nie byłem dyrektorem, mówi znajomym, ale co to szkodzi. Urzędowanie będzie bujda, ale pensja — rzeczywistością!

PRZYKRA PUSTKA

W numerowanym Zaczynie bez drodziej czytamy:

„Stalin opierając się jedną nogą na wojsku, a drugą na GPU... mógłby się łatwo wywrócić, tym bardziej, że zdaniem rzeczoznawców, pomiędzy nogami dyktatora panuje kompletna pustka.

Autora artykułu drobny ten defekt Stalina nadmiernie niepokoi. Autorem jest Nr. 66. Dobry numer!

OBURZENIE
NA SŁONIA

Pisma chałatałowe zgrzyliwie podają, że „Tuzinka”, ssie tyłko p r a w o pierś matczyną.

Ledwo to na świat przyszło, a już wrocie dla lewicy i żydów. Olo skutki zbyt mało motopompowego wychowania młodzieży przez min. Świętosławskiego.

SPROSTOWANIE

W związku z notatką zamieszczoną w rubryce „Kolce bez róż”, p. Zenon Stollenwerk wyjaśnia nam, że nie jest żydem, a w meczu przeciwko AKS-owi nie brał udziału z powodu niedyspozycji.

miecki, a która skończyła się tragedią w dn. 30 czerwca 1934 r.

Czy warto zaczynać od pierwszego aktu, kiedy ostatni akt już znamy?

Nie jest wykluczone wprawdzie, że u nas przebieg akcji byłby odmienny, albowiem nasz system rządzenia nie jest przystosowany do potrzeb „entuzjastycznej dyktatury masowej” i ludzie, już w znacznej mierze skłoni sumowani w dziesięcioletnim okresie rządów, nie zdołaliby może opanować duchów, które wywołali.

W tych warunkach ostatni akt mógłby łatwo zagrać i wygrać komuniści, a spóźnione pomysły odwiecznego przebrzmiałych dramatów skupiłyby się w pierwszym rzędzie na reżyserskich.

Na język pospolity przełożywszy, brzmi to mniej więcej tak: Nie jesteście od urodzenia przystosowani do wywoływania entuzjazmu. We Włoszech, w Niemczech — to co innego. Tam umieją masy trzymać na wodzy. A wy, jak raz popuścicie, to „nie opanujecie duchów” i nieszczęsne wasze pomysły skupią się na was samych, gdy przyjdą komunisci.

Po prostu macie do wyboru: komunizm i dyndanie na latarniach, albo... Lewiatana. Nieśmaczna ryba lepsza przecie, niż postronek.

Wybryk socjalisty

Broszura socjalisty, p. Borskiego, napomykająca o potrzebie emigracji żydów z Polski, doprowadziła p. Hiszorna z „Naszego Przeglądu” nad sam brzeg rozpaczy.

Ja sądzę, że poglądów p. Borskiego nie wolno podzielać nie tylko socjalistom, lecz w ogóle ludziom jako tako postępowym.

P. Borski podobno jest zdania, że żydzi, którzy położyli zasługi dla Polski, byli już przedtem „zasymlowani”, zaś żydzi narodowi Polsce się nie zasłużyli. To stanowisko oburza p. Hirszhorna.

Jeżeli tak pojmuję „zasługi” dla Polski endeck, to jest w zupełnym porządku, bo utożsamia on Polskę z narodowością polską. Ale jak może ideę tak reakcyjną wypowiadać socjalista, lub w ogóle postępowiec? Jeżeli Ukrainiec, Białorusin, żyd krzawi oświatać w łonie własnej narodowości, to czy nie zasłużył się także Polsce? Czy nie położył zasług dla Polski także socjalista ukraiński lub żydowski, którzy przez uświadomienie swych pobratymczych robotników, podnieśli im płacę, zmniejszyli dzień roboczy a tym samym spotęgował si-

łę nabywczą ludności Polski? Czy nie zapisał się także chlubnie w dziejach Polski literat ukraiński lub żydowski, który napisał piękny utwór choćby w swym języku rodzimym? Toć wślawia Polskę poza jej granicami nawet Ludwik Zamenhof, który jako twórca Esperanta był najtypowszym międzynarodowcem, ale obywatelom polskim.

Wślawia, bo wślawia. Zaczny Zamenhof ma nawet w Warszawie ulicę swego imienia.

Cała książka przesiąknięta jest duchem ultra — reakcyjnym i szowinistycznym. I oto powstaje pytanie, czy partia socjalistyczna może tolerować takie „odchylenie”, które jest... uchyle niem wszelkiego postępu, wszelkiego humanitaryzmu, wszelkiego demokratyzmu, z programu socjalistycznego.

Oczywiście, że partia nie powinna tolerować. Nie po to Mardochej Marks wymyślił socjalizm, aby być Borski krytykował żydów.

Nowy gwałt

A tu w dodatku i „Ozon” nie chce przyjmować żydów i ogranicza ich akces do wyjątków. To jest prawdziwe ograniczenie praw „współobywateli”. P. Szwalbe w „Naszym Przeglądzie” krytykuje:

Żydostwo polskie może wyciągnąć z tego faktu jeden tylko wniosek: obrona jego zakwestionowanych elementarnych praw egzystencji powinna być prowadzona na gruncie bezwzględnej solidarności, gdyż żadne różnice, dzielące społeczność żydowską nie mogą stanowić przeszkody w jednolitej walce o zagrożone pozycje dyskryminowanej mocą faktu społeczności.

Zagrożone pozycje. Należeli do B. B. W. R., a do „O. Z. N. ich nie chcą. A gdzie prawo zasiadania?

Czemu żydzi są głodni?

Oni są w Polsce głodni, na prawdę głodni, zawsze głodni. Nie darmo poucza ich Talmud, że zawsze trzeba mieć apetyt. Cyfujemy przepis Talmudu z syjonistycznej „Chwili” z nadzieją, że sławny prof. Zaderecki nie zarzuci nam fałszerstwa:

Uważaj swój żołądek za podzielony na trzy części: wypełnij dwie pokarmem i napojem, a trzecią pozostaw próżną.

(Talmud G'ttin)

I tak trzecia część zawsze czeka na pokarm i napój. Stąd żydzi nigdy nie są nasyчени.